

Osmy, dziewiąty i dziesiąty dzień przesilenia rządowego.

Konferencja prof. Bartla z marsz. Piłsudskim. — Wymiana zdań między P. Prezydentem Rzplitej a marsz. Piłsudskim. — Wtorkowa konferencja na Zamku przedstawicieli stronnictw oraz przedstawicieli sfer gospodarczych. — Wizyty p. Bartla. — Konferencja b. ministrów przeciw sejmowi. — Zwołanie na środę sejm

W sobotę, 14 bm., w ósmym dniu przesilenia, nie zarysowały się na horyzoncie politycznym fakty, któreby pozwalały na przypuszczenie co do terminu zakończenia kryzysu parlamentarnego oraz co do linii politycznej jego rozwikłania.

Cała uwaga kół politycznych skupiła się dookoła konferencji prof. K. Bartla z marsz. Piłsudskim, która doszła do skutku o godz. 1-iej po południu w Belwederze i trwała około pół godziny.

Mówiono ponadto, że w ciągu piątku odbyła się pomiędzy p. Prezydentem Rzeczypospolitej a marsz. Piłsudskim ponowna wymiana poglądów na sprawy, związane z rozwikłaniem przesilenia.

Przedmiotem szczególnie ożywionych dyskusyj jest zapowiedziana na wtorek wspólna konferencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej z przywódcami klubów sejmowych. — Według poglądów, w konferencji tej mają uczestniczyć również przedstawiciele sfer gospodarczych. Podkreślają zgodnie, że przed tą konferencją decyzje nie zapadną. Przesilenie zatem się przeciąga, a pesymiści utrzymują, że będzie ono zażegnane dopiero z końcem tygodnia.

Dodać należy, że prof. K. Bartel, który w piątek przybył do Warszawy na wezwanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, złożył w sobotę wizytę p. premierowi Świtalskiemu oraz kilku członkom ustępującego gabinetu.

Wicemorem prof. K. Bartel wyjechał z powrotem do Lwowa.

Ofensywa b. ministrów na Sejm trwa w dalszym ciągu. Po Świtalskim, który bardzo ostro wystąpił przeciw sejmowi oraz po gen. Składkowskim zabrali głos w artykułach pp. Car i Kuehn, obaj przeciwstawiając się parlamentaryzmowi i dążąc do wytworzenia nieprzychylniej dla Sejmu atmosfery.

Warszawa, 16. 12. W dalszej kampanji, prowadzonej przez p. p. ministrów przeciwko Sejmowi, zabrał głos w artykule p. 6 min. oświaty, p. Czerwiński, który zaatakował Sejm za to, że ma on być rzekomo pośrednikiem w stosunku do nauczycielstwa.

B. minister robót publicznych Moraczewski również zamieścił antyparlamentarny artykuł w *„Przedświcie“*.

Poniedziałek, dziesiąty dzień przesilenia rządowego nie przyniósł niczego nowego, prócz zaproszeń na dzisiejszą konferencję na Zamku, które — jak donoszą z Warszawy — zostały rozesłane. Prasa opozycyjna wyraża niezadowolenie z powodu przedłużania się przesilenia. *„Gazeta Warszawska“* pisze, że „rozgoryczenie i niepokój doprowadza niekiedy do zastraszających objawów obojętności“. Natomiast prasa prorządowa stwierdza brak zainteresowania przesileniem w społeczeństwie, uważa to za objaw raczej dodatni.

Dalsze konferencje.

Warszawa, 16. 12. Jak informują Agencje Wschodnią, prof. Bartel odbył rozmowy; przed udaniem się na konferencję do p. Piłsudskiego, z p. Świtalskim, Moraczewskim, Matuszewskim, Niezabytowskim i Kühnem.

Odłożone polowanie.

Warszawa, 16. 12. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, polowanie reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej, które miało być urządzone przez p. Prezydenta Rzplitej dla członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli świata politycznego oraz sfer gospodarczych i armji, zostało odłożone do dnia 6 stycznia 1930 roku, w związku z obecną sytuacją przesileniową. Polowanie odbędzie się w tym terminie, o ile dopiszą warunki atmosferyczne.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ.

42

(Ciąg dalszy.)

— Ach, to ty! rzekła. — Cóż cię dziś sprowadza do mnie?

Alfons ujął jej rękę i przycisnął do ust.

— Życzenie ujrzenia cię raz przecież nieco spokojniejszą! — odpowiedział serdecznie. — Twój wieczny smutek męczy mnie niewymownie. Czy to się nigdy już nie ma zmienić?

Dźwięk jego głosu zadziwił Irenę.

— Dla mnie nie ma pociechy, — szepnęła cicho. — wiesz o tem bardzo dobrze! Życie moje jest tak jednostajne — przywykłam do samotności i nie mogę wymagać, aby ją kto dzielił ze mną!

— O, — zaczął Alfons, tracąc cierpliwość — gdyby mi było wolno iść za popędem mego serca, to...

Spojrzenie Ireny zmieszalo go nieco. Ale zaraz potem odzyskał śmiałość i dodał prędko:

— Tak — postanowiłem nieodwołalnie zapytać cię dziś, czy...

— Zapytać? O co? — przerwała Irena zdumiona.

— Od czasu, gdy wróciłem, zbudziły się w moim sercu na nowo plany, marzenia i życzenia, które zmienią może całe moje życie, a które...

— Marzenia?

— Tak, marzenia, bo one może nigdy się nie spełnią! Szczęście, jakiego pragnę, nigdy mi się może nie dostanie w udziale, a jednak nie przestanę dążyć do niego. Jeżeli trzeba, poczekam jeszcze..

— Czekać? Na co?

— Zaczekam, dopóki nie zapomnisz i nie będziesz zdolna odpowiedzieć mi na moje pytanie!

— Nie rozumiem cię wcale!

Ale spojrznie Alfonsa tak było wymowne, że Irena mimowoli spuściła oczy. Zdawało jej się, że zrozumiwała go teraz i przestrasz ogarnął jej serce.

— Więc powiem wyraźniej, — rzekł, zbliżając się do niej. — Wiesz, że kochałem cię niegdyś więcej, niż życie, niż zbawienie mojej duszy! I dziś jeszcze nie rozumiem, że miłość ta nie zabiła mnie.

Od kilku dni

przyjmują listowi i urzędy poczt. przedpłatę na „**DRWĘCĘ**“

na nowy kwartał.

Szan. Abonenci winni wcześniej odnowić prenumeratę, gdyż wtedy nie nastąpi przerwa w dostawie pierwszych egzemplarzy.

Najdogodniej więc zamówić gazetę w czasie od 15 do 25 bm., gdy listowi sami chodzą po domach.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 grudnia 1929 r.

Kalendarzyk. 18 grudnia, Środa, Sch. dz. Gracjana b. w. 19 grudnia, Czwartek, Darjusza i Nemej. m. Wschód słońca g. 8 — 10 m. Zachód słońca g. 15 — 44 m. Wschód księżycy g. 19 — 16 m. Zachód księżycy g. 11 — 13 m

OD REDAKCJI.

Szan. naszym Czytelnikom podajemy do łaskawej wiadomości, iż do dzisiejszego numeru dołączamy Kalendarz ścienny — a do następnego, t. j. sobotniego numeru Kalendarz książkowy. Czytelnicy miasta Lubawy i Nowogomiasta otrzymają kalendarz dopiero w poniedziałek.

Dotyczy ogłoszeń.

W sprawie ogłoszeń w gazecie zaznaczamy, iż takowe przyjąć możemy do ostatecznego numeru, tylko, o ile one wpłyną do nas najpóźniej do godziny 8,30 rano. Po tym czasie umieścić możemy dopiero w następnym numerze, inaczej bowiem opóźniłoby się wydanie gazety.

Z miasta i powiatu.

Do Pań św. Wincentego a Paulo.

Nowemiasto. Uprasza się wszystkie Pańie czytane o przybycie w sobotę, dnia 21 bm., o godz. 2-iej po poł. celem przygotowania paczek dla biednych oraz te Pańie, które przyjęły szycie koszul o dostarczenie takowych do dnia 20 bm.

Gwiazdka w Ochronce.

Nowemiasto. Uprasza się o liczny udział miejscowych czynników samorządowych i obywatelstwa w obchodzie gwiazdkowym dzieci Ochronki w piątek, dnia 20 bm. o godz. 15 i pół oraz ubogich w poniedziałek, 23 bm. o godz. 16 i pół w hali gimnastycznej Szkoły Powszechnej.

Dzień misyjny.

Nowemiasto. Ubiegła niedziela dzięki staraniom naszego czeigodnego proboszcza ks. radey Papego dała nam prawdziwą, a rozkoszną ucztę duchową. Otóż niedziela ta cała poświęcona była sprawie misyjnej. Już w czasie sumy podniosła naukę na oświadczenie wygłosił O. Rektor Zakładu misyjnego w Górnej Grupie. Potem trzykrotnie wyświetlany był arcyciekawy film kulturalnomisyjny ilustrujący Wiernym zubożne życie i ofiarne prace naszych Misjonarzy pośród dzikich Afryki. Podczas wszystkich tych wykładów sala była przepelniona, a uczestnicy zadowoleni byli, że dana im była możność zapoznania się z tą tak dziś aktualną a zbawieniową sprawą, jaką jest akcja misyjna. Szczera wdzięczność za ten piękny Dzień Misyjny oprócz ks. Radey należy się od nas też jeszcze O. Rektorowi zakładu Misyjnego z Górnej Grupy.

Żałobne nabożeństwo za dusze śp. Narutowicza, pierwszego Prezydenta.

Nowemiasto. W poniedziałek, dnia bm. o godz. 8,30 jako w dniu siódmej rocznicy śmierci śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzplitej, odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne, które odprawił miejscowy ks. Prefekt, w którym m. l. wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz młodzież szkolna.

Na zakończenie odśpiewany został hymn narodowy „Boże, coś Polskę“.

Gdy inny zdobył serce twoje, gdy zostałam żoną jego, wtedy starałem się zapomnieć o uczuciach i zapomniałem!

— Wiem o tem! Powiadałeś mi, gdy pierwszy raz wróciłeś z Brazylii i cieszyłam się, że mi przebaczyłeś!

— Tak, ale sam myślałem wówczas, że zapomniałem na zawsze, tymczasem...

— Tymczasem... — powtórzyła Irena niespokojnie.

— Widzę, że się omyliłem!

Młoda kobieta wstała szybko z ławki, a twarz jej zbłądła śmiertelnie.

— Jakto? — zawołała, — mówisz mi znowu o twej miłości?

— Tak! Posłuchaj mnie, Ireno! — błagał namiętnie. — Kocham cię dziś tak samo, a nawet więcej może, niż wówczas. Los zrzędził, że jesteś wolna — mogłabyś więc obdarzyć mnie owym wymarzoną szczęściem! Nie odpychaj mnie po raz drugi, zostaw chociaż cień nadziei...

I w uniesieniu ujął jej rękę i z gwałtownym biciem serca czekał na odpowiedź.

— Ale Irena cofnęła się żywa. (C. d. n.)

